Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 87 — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18, Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, wtorek 29 marca 1938 r.

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Obóz koncentracyjny w Austrii

już funkcjonuje

Berlin. Urzędowy organ niemieckich S. S. „Das Schwarze Korps" przynosi reportaż z austriackiego obozu koncentracyjnego w Wöllersdorf pod Wiedniem. Znajduje się tam sześćdziesięciu wybitniejszych działaczy „frontu ojczyźnianego", bliskich współpracownik. Schuschnigga. M. in. znajduje się komendant obozu koncentracyjnego reżimu Schuschnigga, major von Stillfried. Straż pełnią ci hitlerowcy austriaccy, którzy byli poprzednio więzieni, a zostali wypuszczeni na wolność po układzie w Berchtesgaden.

—oOo—

Moloch sowiecki pożera nowe ofiary

Czystka w żegludze sowieckiej

Moskwa. Pat. Rada Komisarzy ludowych Z. S. R. stwierdziła, że żegluga sowiecka, poczynając od r. 1936 nie wykonuje planu transportu (w r. 1937 plan ten wykonano w wysokości 77.3%) albowiem znajduje sie w stanie technicznego zapuszczenia. Rada komisarzy ludowych stwierdziła poza tym, że urząd polityczny ludowego komisariatu trasportu wodnego pracuje źle. Rada komisarzy ludowych powzięła uchwałę o reorganizacji tego transportu m. in. podzielono żeglugę na działy: porty morskie, żegluga rzeczna, żegluga pasażerska i trasport nafty. Celem zachęcenia personelu kierowniczego i robotników do sumiennego remontowania statków, ustalono premie dla inżynierów i dyrektorów w rozmiarach dwumiesięcznej pensji, a dla robotników w wysokości miesięcznego zarobku, przy czym premia ma być wypłacana w połowie po przeprowadzeniu remontu, w połowie zaś przy końcu sezonu nawigacyjnego.

Komisarzem transportu wodnego jest Pachomow, któremu podczas tworzenia nowego rządu udzielono nagany i ostrzeżono, że jeżeli praca jego resortu nie ulegnie zmianie na lepsze, to zostanie usunięty z zajmowanego stanowiska.

Uchwała Rady komisarzy ludowych zdaje się wskazywać, że los Pcchomowa jest przesądzony.

Fundacja Rockefellera wstrzymuje subsydia dla państw totalnych.

Berlin (Tel.) Jak donoszą z Berlina, zarząd Fundacji Rockefellera powziął uchwałę wstrzymania wypłaty subsydiów dla państw totalnych, jak Niemiec, Japonii, Włoch jak również Rosji Sowieckiej. Ostatnio subsydia dla Niemiec wyniosły 450.000 dolarów.

Górnicy domagają się zwolnienia pastora Niemöllera

Berlin, (Tel.) Z Zagłębia Rurhry wpłynęła do kanclerza Hitlera petycja, podpisana przez 25 górników, którzy domagają się zwolnienia z obozu koncentracyjnego pastora Niemöllera.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny Dnia 24. III 1938 Sygn. IV Pr. 136/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dn. dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dn. 17 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" nr. 75 z daty 17. 3. 1938. z powodu treści:

1. artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Przykra sprawa P. Hubickiej" w całości zawierającego znamiona wyst. z § 24 ustawy z 17. XII. 1868 Nr. 6 Dz. P. P. z r. 1863.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma by ćzniszczony.

Podpis nieczytelny

W. Rzymowski

Co im spędza sen z powiek?

Jednym z głównych źródeł słabości, która zbyt długo trawiła państwa demokratyczne, był szantaż, jakim do niedawna dawano się teroryzować przez faszystów.

Obcęgi szantażu polegały na tym, że faszyzm, knując wojnę i wiedząc, że nie mógłby się utrzymać przy życiu bez wojny, jednocześnie stałe niebezpieczeństwo zatargów wojennych kojarzył z demokracją, sam zaś siebie podawał za piastuna i strażnika pokoju. Tak było w okresie wyprawy włoskiej na Abisynię: tak było po wybuchu rebelii generałów w Hiszpanii,

Czym, istotnie, uzasadniano w kancelariach dyplomatycznych. Paryża i Londynu zasadę nieinterwencji w obu tych konfliktach? Czym zaszachowano i ubezwładniono Ligę Narodów? Zaszachowano ją tym, że każda represja, zastosowana przeciw napastnikowi, byłaby dlań wyzwaniem, a więc rozpętałaby wojnę europejską. W imię tedy pokoju, w imię świętej zgody, wydano pokój na łup napaści, zgodę — na łup wojny. Mussolini zyskał czas i swobodę na załatwienie się z Abisynią. Hitler, przy udziale Mussoliniego, otrzymał wolną rękę do wspierania generała Franco.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna.

Demokracja w tych nawet krajach, w których była panią położenia, obojętnie patrzyła na to. jak dyktatury faszystowskie. umacniając się i urastając wojną, przerzucały jednocześnie podium wojny na... pacyfistów!

Nierychło zrozumiano, że, aby kres położyć faszyzmowi, sięgającemu po hegemonie nad Europą, należy sile przeciwstawić siłę. Należy zerwać z ustępliwością i ze strachem przed pogróżkami. Zrozumiano, że. aby naprawdę wojnie zapobiec, należy wojny się nie bać! Stąd z tego przeświadczenia, zrodziły się plany olbrzymich zbrojeń, z gorączkowym pośpiechem przeprowadzonych w Anglii, Francji, w Ameryce. I, oto, w niespełna dwadzieścia lat, które od wojny światowej ubiegły, Europa znów ugina się pod ciężarem militaryzmu. Budżety wojenne mocarstw znowu dosięgły sum, wyrażających się w liczbach astronomicznych. Miliony, dziesiątki i setki milionów ludzi odejmują od ust sobie i dzieciom swoim kęs pożywienia, aby łożyć ofiary i daniny na budowę armat, schronów i czołgów. Poniewczasie przekonano się, jak straszne są koszta faszyzmu, któremu tak nieprzezornie pozwolono się rozróść i zakuć w żelazną zbroję.

Nie ma ocalenia przed zewnętrzną zaborczością faszyzmu poza organizacją obrony własnego państwa, poza dźwignięciem jego obronności do najwyższej potęgi Co do tego zgadzają się już dzisiaj wszystkie państwa demokratyczne. Na tym samym stanowisku stoi też i demokracja polska, wysuwając bezpieczeństwo i obronność Rzeczypospolitej na czoło najpilniejszych zadań państwowych. Lecz budując tamę przeciw naporowi zewnętrznemu, demokracja wszystkich krajów baczyć musi jednocześnie nad tym, aby nie ugiąć się przed faszyzmem wewnętrznym; **aby aparatu samoobrony nie wydać w obce ręce — tak, jak to stało się niedawno w Austrii.** Faktem bowiem, który góruje dzisiaj nad całym układem stosunków międzynarodowych, jest łączność i współdziałanie miejscowych odłamów faszyzmu z jego wielkimi centralami w Berlinie i Rzymie. Każde wzmocnienienie (lub osłabienie) Niemiec albo Włoch wzmacnia (lub osłabia) — rzekłbyś mocą systemu naczyń połaczonych — faszyzm pokrewnego pokroju we wszystkich innych krajach. W każdym bowiem z tych krajów — a więc i w Polsce — istnieją nie tylko sil. ne polityczne środki faszyzujące, ale nade wszystko przemożne grupy interesów gospodarczych. które uważałyby za początek końca swego złotodajnego Eldorada.

Grupy te nie mogą spać spokojnie póty, dopóki, masom ludowym nie zostaje bezwzględnie i ostatecznie odcięty dostęp do udziału w rządach państwa. Stąd to ów nerwowy niepokój, ów niemal popłoch który w Polsce sfery te ogarnia na pierwszą myśl, że pracownik umysłowy, że chłop, że robotnik mógłby w swoim państwie zająć stanowisko odpowiadające jego wadze społecznej; że ordynacja demokratyczna przy nowych wyborach do sejmu mogłaby odzyskać swo e prawa. Plutokracja i finanseria, garnąca się pod opiekę faszyzmu, wie że kartka wyborcza w reku mas ludowych nie byłaby już dzisiaj czczą igraszką polityczną. Zastępcy przedstawicieli robotników i chłopów, po doświadczeniach, które ich dotknęły, wszedłszy do parlamentu, potrafiłby skorzystać z przewagi, którejby im nikt już nie wydarł, Nie ograniczając się do roli rzeczników biernego protestu, jak częstokroć bywało dawniej, użyliby nowi posłowie swej władzy na stworzenie mocnego, sprężystego rządu, a rząd pod ich kontrolą jąłby się pracy nad istotną demokratyzacją społeczeństwa poprzez przebudowę jego podstaw gospodarczych i społecznych. Oto wizja, która pewnym sferom w Polsce spędza sen z powiek!

Czyż trzeba mnożyć argumety, aby dowieść. że tylko taki rząd, rząd demokratyczny, rząd wyzwolenia i uruchomienia wszystkich utajonych sił społeczeństwa, zdoła sprostać zadaniu, które stawia przed Polską coraz trudniejsza sytuacja międzynarodowa? „Polska — głosi ucwała Rady naczelnej P. P. S. — osiągnie najwyższy poziom masy pracujące zgobędą pełnię praw i współodpowiedzialności za losy państwa".

W uchwale tej — przez usta przedstawicieli ludu roboczego — wypowiedziała się cała demokracja Polski, a zatym jedyna uosobiona polska racja stanu. Bo tylko demokracja jest ustrojem, premiującym pracę, która stanowi główne źródło siły i bogactwa Polski. gdy tymczasem faszyzm premiujekapitał I dlatego wszędzie, gdziekolwiek rządy chwyci w ręce, wywłaszcza z praw politycznych masy pracujące, aby je potym bezkarnie wyzyskiwać.

—oOo—

JÓZEF ROTH

Apokaliptyczny mówca

Propaganda Trzeciej Rzeszy niebezpieczeństwem światowym

I.

(—) Niemcom było sądzone — wskutek niezbadanych wyroków Boga — wprowadzić element diaboliczny do polityki.

Głos prawdy jest cichy, a głos kłamstwa donioslý. Tak mało pewne siebie jest kłamstwo, że musi krzyczeć, jakby chciało same siebie zagłuszyć.

Jeśli prawdą jest, że Bóg daje rozum temu, kogo powołuje na urząd, to diabeł daje temu, kogo mianuje swoim ministrem nadnaturalną zdolność umiejętnego zaprzeczenia i wypaczenia prawdy. Zaprzeczenie i wypaczenie prawdy jest niebezpieczniejsze niż zwykłe kłamstwo, gdyż to się załamuje, a tamto wymaga kłopotliwego dementi. Wypaczenie prawdy następuje w ostatnich czasach przez przesadzanie, lub przez proste zaprzeczanie rzeczywistości. Taka jest tajemnica metody ministra propagandy Goebbelsa. Tu graniczy — przyznajmy to otwarcie — diabolizm z genialnoscią.

Trzecia Rzesza była pierwszym państwem, które ustanowiło ministerstwo propagandy, jakby jego kraj był fabryką mydła. Gdyby świat był bardziej krytyczny i mniej dobroduszny wobec legalizowanych brygantów, to już sam fakt uprawiania przez państwo propagandy powinien był wzbudzić podejrzenie i nieufność dla tego państwa. Dziś kiedy świat słuchał i zaufał owemu ekstra ministrowi propagandy i kiedy został ogłuszony i zawiedziony sam musi również uprawiać propagandę. Ponieważ zaś jest ona względnie prawdziwa i nie zawarła jeszcze paktu z diabłem więc osiągnie mistrzostwo niemieckiego ministra propagandy tylko uczciwymi środkami.

Prawda powinna być propagowana, lecz nie potrzebuje „propagandy". Zresztą charakterystycznym jest, że ogarnięta wściekłością czystki językowej Trzecia Rzesza nie wynalazła jeszcze odpowiedniego wyrażenia niemieckiego na słowo „propadanda". A to powinno było przecież być pierwszym zadaniem Goebbelsa. Odpowiednie tłumaczenie winno chyba brzmieć „Ministerstwo dla wypaczenia i zaprzeczenia prawdy". Ale diabeł, jak wiadomo, nie lubi jasności. My ją jednak lubimy i spróbujemy wyjaśnić metody Goebbelsa.

II.

Propaganda ministra Goebbelsa rozciąga się na 1) rynek wewnętrzny, 2) zagranicę.

Co się tyczy propagandy w kraju, to obowiązują następujące zasady:

a) Przemilczenie, zatuszowanie.

b) Rozgorączkowanie.

c) Rozgorączkowanie, rozentuzjazmowanie.

d) Fałszowanie. przesadzanie.

Propaganda zagraniczna opiera się tylko na powyższych czterech, obowiązujących dla kraju zasadach, ale również na

e) Zastraszaniu, względnie materialnym lub niematerialnym przekupywaniu obcych obserwatorów.

f) Pochlebianiu, względnie wygrażaniu.

g) Niespostrzeżonych wpływach.

Jak widać, metody te są niewybredne, ale skuteczne. Od kiedy istnieją oszuści matrymonialni stosują oni wobec kobiet (szczególnie wobec tych w dojrzalszym wieku) te same metody: zatuszowenie, zaprzeczenie, zagrzewanie, przesadzanie, pochlebianie, wygrażanie i niespostrzeżone wpływanie

Takie są również sztuczki Goebbelsa.

Widoczne są skutki propagandy Goebbelsa w Austrii. Nie będzie przesadą twierdzenie, że za tragiczny los Austrii Goebbels ponosi tyle winy, co Hitler. Należy przypomnieć, że układ lipcowy z 1936 r. został poprzedzony t. zw. „pokojem prasowym" między Niemcami a Astrią. W tym jest system. To jest wieczny walc Goebbelsa: Najpierw zawiesza się prasę tego kraju, z którym się chce pertraktować, lub zdobyć pewnego rodzaju kaganiec wdzięczności. Należy przypomnieć, że Hitler, w wielu rzeczach, pilny uczeń swego sługi Goebbelsa, żądał od angielskiego i francuskiego rządu, aby cenzurował prasę na korzyść Niemców. To jest pierwszy strzał armatni Goebbelsa, którym zazwyczaj rozpoczyna ofenzywę.

Niewygodnym sprawozdawcom zagranicznym grozi wysiedleniem. Jest to jeden z jego środków. Wie przecież, że prywatna egzystencja dziennikarza zależy od jego działalności w pewnym określonym kraju i że w t. zw. interesie t. zw. dobrych stosunków między państwami, redakcja zagranicznego państwa wyśle innego, wygodniejszego dla Goebbelsa korespondenta do Berlina. Inna metoda Goebelsa polega na tym, że rozsyła korespondencje, teksty i fotografie za darmo, lub za śmiesznie niską cenę. A wiadomo ile można nakłaniać przy pomocy fotosów, owymi t. zw. dokumentarycznymi dowodami.

Zabór Austrii rozpoczął się „pokojem prasowym". Pismom ausriackim nie wolno było pisać prawdy o Niemczech. Ale prasa niemiecka, która drukowała kłamstwa o Austrii była w Austrii czytywana. Jeśli się chcą dowiedziec prawdy o Niemczech, to trzeba czytać tylko te pisma, które są w Niemczech zabronione, a prawdę o Niemczech piszą tylko ci sprawozdawcy, którzy zostali przez Goebbelsa wydaleni.

III.

O innych środkach propagandy Goebbelsa, o kinie i radio nie trzeba się rozwodzić.

Ważniejsze, bo nie znane szerszej opinii są t. zw. „wymiany kulturalne". Jeżeli fanatyczny analfabeta w rodzaju Baldura von Schirach zostaje zaproszony do Paryża, aby tu wygłosić odczyt o Goethem, to jest to również strzała z kołczanu propagandowego Goebbelsa. Maluczko, a wynajdzie on również „tygodnie muzyki niemieckiej" w Paryżu, Londynie i przeniesie Bayreuth do Bois de Boulogne i do Hyde Parku. Z obrazami niestety nie można nic począć. Fuehrer zabronił.

A przy tym wszystkim nie jest on taki surowy ów pan Goebbels. Żydom wolno produkować germańskie filmy i wydawać germańskie książki. Non olet!

Powiedziałem „non olet"? Tak, ale odnosi się to do żydowskich pieniędzy. Nie do Goebbelsa.

—oOo—

Rząd i związki zawodowe

Szef reakcyjnego rządu angielskiego Chambelain i minister koordynacji Inskip odbyli dłuższa konferencję z radą naczelną centrali angielskich związków zawodowych: Trade Union. Celem tej konferencji było uzgodnienie stanowiska w sprawie programu obrony narodowej. Prasa polska poświęciła stosunkowo mało uwagi tej naradzie. Jedynie „Nowy Kurier" poznański (o prasie socjalistycznej ze zrozumiałych względów nie wspominamy) poświęcił tej sprawie specjalny artykuł wstępny Zwraca on uwagę na to, że od dwunastu ostatnich lat ani razu rada naczelna Trade Union'ów nie zebrała się in corpore w siedzibie szefa rządu brytyjskiego. Jeśli Chamberlain zdecydował się zwołać naradę, to widocznie doszedł on do przekonania iż wykonanie programu rządowego bez zgody i współpracy związków zawodowych jest niemożliwe. Mimo wielkiej różnicy poglądów w zasadniczych zagadnieniach Trade Uniony przyjęły zaproszenie szefa reakcyjnego rządu i przyrzekły udzielić pomocy w interesie Anglii.

Autor wspomnianego artykułu przeprowadza porównanie stosunków angielskich z polskimi i stwierdzając, że Polsce jest jeszcze bardziej potrzebna zgoda narodowa i współpraca wszystkich nad wzmocnieniem naszych sił obronnych, wyraża żal, w siedzibie szefa rządu polskiego nie zebrali się jeszcze nigdy in coppore! — przywódcy polskiego świata pracy, choć były już takie narady z przedstawicielami świata kapitału.

W Anglii premier przyjął naprzód przedstawicieli robotników a potem odbył naradę z pracodawcami. I słusznie wywodzi w dalszym ciągu „Nowy Kurier", że w Polsce dotychczas zawsze pierwszeństwo miał Lewiatan, który w stosunku do kapitału angielskiego jest „nadętą żabą, wielkim zerem".

Jak dotąd — zgadzamy się z „Nowym Kurierem", atoli nie podzielamy jego zdania tam, gdzie twierdzi, że podobna konferencja z przywódcami polskich związków zawodowych jest niemożliwa, że przedstawiciele nie wszystkich central zawodowych zgodziliby się zasiąść razem przy okrągłym stole w sali nnrad Prezydium Rady Ministrów.

Autor inkriminowanego artykułu sam siebie właściwie zbija, względnie winien przekonać.

Bo przyznaje, iż w Anglii nie wszystkie związki zawodowe należą do centrali zwanej Trade Union, lecz reprezentuje ona niewątpliwie olbrzymią większość zorganizowanych robotników angielskich.

W Polsce jest kilka central — to prawda—ale dla nikogo, kto nie jest uprzedzony — nie jest tajemnicą, że Komisja Centralna Związków zawodowych klasowych reprezentuje niewątpliwą olbrzymia większość zorganizowanysh robotników.

I trzeba jasno powiedzieć, że tak jak Trade Uniony pozostają o ile nie pod wpływem, to w każdym razie w ścisłym porozumieniu z Labour Party, tak samo Komisja Centralna klasowych związków zawodowych pozostaje pod wpływami czy z bezpośrednim kontakcie z PPS.

Wedle „Nowego Kuriera" nie partia kieruje w Anglii związkami zawodowymi, ale odwrotnie. O ile wiemy sprawa ta w Polsce mniej więcej wygląda podobnie, a w każdym razie współdziałanie — przy zachwaniu niezależności organizacyjnej — klasowych związków zawodowych z PPS. jest powszechnie znane i pożyteczne.

Dlatego uważamy, że organizacja zawodowa reprezentująca (nie uwzględniamy pracowniczych związków) największy odsetek robotników jest powołana do przemawiania w ich imieniu.

Zresztą kwestja zaproszenia innych zbliżonych organizacyj jest zawsze otwarta, chodzi tylko oto „żeby punkt ciężkości reprezentacji robotniczej przesunięty został we właściwym kierunku.

Czyli naszym zdaniem, konferencja rządu ze związkami zawodowymi w Polsce nie tylko jest możliwa ale wręcz potrzebna.

Zresztą klasowe związki zawodowe złożyły już razem z P. P. S. Panu Prezydentowi memorjał.

Na kongresie swoim określiły jasno swój stosunek do obronności Państwa.

Ale chodzi o co innego także. Trade uniony korzystają z wszytkich przywilejów obywatelskich publicznych i kostytucyjnych. W Anglji nikomu się nie śni pozbawiać robotników praw obywatelskich. Posiadając swoich przedstawicieli w parlamencie i wszelkich samorządach. Król nie waha się powołać na stanowisko premiera przywódcę socjalistycznego, tam nie rozwiązywuje się rad gminnych gdy socjaliści otrzymają większość.

Patriotyzm Polskich robotników zorganizowanych w klasowych związkach, nie jest mniejszy, o ile nie jest większy niż w Anglii a mimo to robotnicy nasi nie tylko, że nie posiadają wpływów na państwo — w odróżnieniu od Trade-Unionów, czy Labour Party—ale nie mają swej reprezentacji w parlamencie i samorządach gminnych i ubezpieczeniowych.

Rzecz jasna że to w dużym stopniu rozgorycza masy robotnicze.

Ale mimo wszystko, jesteśmy przekonani, że na zaproszenie pana premiera w sprawie uzyskania współpracy w dziedzinie obrony narodowej, związki zawodowe w Polsce bez zastrzeżeń przedstawicieli swoich wydelegują.

Pomocy swej nie odmówią, A, że przy tej sposobności zechca może upomnieć się o swoje prawa, o należyty respekt i uznanie, to rzecz druga: Słuszna i leżąca w interesie Państwa.

Robotnicy są najwierniejszymi obrońcami Państwa, obok chłopów jej gospodarzami i żywicielami. Skoro gotowi są w każdej chwili Państwo bronić, mają prawo podobnie jak w Anglji, domagać się wpływu na jego losy i rządy.

Ster.

—O—

Angielskie gadanie

Przed wojną mówiło się o austriackim gadaniu. Oznaczało ono wiele słów bez treści i pewność, że zawarte w nich przyrzeczenia nie będą dotrzymane.

Mowę premiera angielskiego p. Neville Chamberleina z 24 bm. można nazwać typowem angielskim gadaniem, które przynajmniej ma to do siebie, że jest szczere i ma najlepsze chęci do przypieczętowania słów czynami. Przedewszystkiem z mowy tej dowiedział się świat, jak blisko wisiał nad przepaścią — porównuje przecież premier marzec 1938 do lipca 1914. Dalej dowiadujemy się, że Anglia ma wobec Francji i Belgii zobowiązania, w myśl których musi im pospieszyć z pomocą w wypadku napadu na jedno z tych państw. Dalej dowiedzieliśmy sie, że Anglia takich zobowiązań wobec Czechosłowacji nie ma i wobec tego odmówiła udziału w gwarancji udzielonej temu państwa przez Francji ostatnio, gdy po zaborze Austrii tensam los wydawał się grozić Czechosłowacji.

Swiat dowiedział się, że Anglia nie uprawia już polityki „wspaniałego odosobnienia", mając sojusze i przyjaźnie. Jednej tylko rzeczy Anglia nie chce: bezpieczeństwa kolektywnego tj. umowy obejmującej wszystkie albo większą ilość państw. To jest zrozumiałe. Anglia ma np. żywotny interes w utrzymaniu niepodległej Belgii albo w nietykalności terytorjum Francji, niema zaś interesu np. wobec Czechosłowacji, dla której nie chce objąć nawet pośredniej tj. drogą na Francję gwarancji.

Polityka angielska nie zawsze szła tymi drogami, które obecnie zakreślił Chamberlain. Przed wojną Anglia nie interesowała się Europą, dopóki zbrojenia morskie i polityka kolonialna Niemiec nie otworzyły jej oczu, że urasta jej niebezpieczny konkurerent. I wtedy jeszcze Anglia nie wyciągnęła wszystkich konsekwencji, nie przystąpiła do dwójprzymierza francusko-rosyjskiego, zadawalając się pisemnem przyrzeczeniem lorda Greya wobec ambasadora francuskiego Cambona, że w razie napadu niemieckiego pospieszy z pomocą. Dziś Anglia tj. rządzące stronnictwo konserwatywne sprecyzowało swe zadania. Przed dwoma laty mówił Baldwin, że granica Anglii zaczyna się nad Renem, dziś mówi Chamberlain o sojuszu z Francją, który zabezpiecza ją przed napaścią niemiecką.

Ostatniego jednak słowa Chamberlain nie wypowiedział, mianowicie czy ta polityka wstrzemięźliwości będzie zachowaną i wtedy, gdy Anglia zakończy swe zbrojenia; czy i wtedy będzie jej obojętny los Czechosłowacji, jak obojętnym jest jej dziś los Hiszpanii. Należy uwzględnić, że Anglią ma większe interesa niż np. Francja, która główną swą uwagę może poświęcić Europie, podczas gdy dla Anglii taksamo ważne jak sprawy europejskie są sprawy np. Dalekiego Wschodu tj. konkretne zagrożenie interesów angielskich przez Japonię.

Stąd zrozumiałem jest, że Anglia nie chce już zgóry wszystkie swe siły oddać do dospozycji polityce europejsktej, rezerwując sobie — co Chamberlain zresztą wyraźnie powiedział — siły dla obrony dominiów i swoich dróg morskich.

Ostatecznie świat — przynajmniej w jednym kierunku — widzi jasno. Widzi mianowicie, że Anglia kontynuuje wobec Francji politykę z r. 1914, a co to oznacza dla pokoju można zrozumieć, gdy się zna mentalność niemiecką: odwaga wobec słabszego a tchórzostwo wobec silniejszego. W tych warunkach Hitler nie zaryzykuje napadu na Francję.

Tyle tylko interesującego jest w mowie premiera. Co mówił o Włoszech, nikogo już nie dziwi. Po wyeliminowaniu Edena z gabinetu wiedziano, że flirt angielsko-włoski rozpocznie się w całej pełni. Tak też się dzieje. Tylko postronni mają mają wrażenie, że Chamberlain się łudzi, myśląc, że uda mu się odciągnąć Mussoliniego od Hitlera a przynajmniej osłabić ich przyjaźń. Przeciwnie — klęska Mussoliniego na odcinku austriackim ostała go w większą jeszcze niż przedtem zależność od Berlina.

F.

„Opowieść" dawnych lat Maupassant'a

Kiedy na półkach księgarskich ukazał się nowy przekład poetyki Maupassant'a, którego dokonał Wiesław Gorecki, zwróciłem się do tłumacza z zapytaniem, jaka mogła być geneza napisania powyższej jednoaktówki, wierszem. Gorecki, który dotychczas przełożył „Wenus Wiejska" poemacik Maupassant'a, i który po wydaniu drugiego przekładu „Opowieści dawnych lat" zamierza przyswoić polskiemu językowi pozostałe luźne wiersze twórcy „Kulki Łojowej" oświadczył:

— Nie jestem zwolennikiem szperania w przeszłości aby z prywatnych zdarzeń móc wysnuć pewne domysły, dotyczące powstawania danego dzieła. Lecz pewne suppozycje nabrały rzeczywistego kształtu, jeśli zwróciło się uwagę na postać Flauberta, ojca chrzestnego Maupassanta jego opiekuna i przyjaciela. Jemu to dedykował Maupassant swój debiut poetycki „Des Vers" w roku 1880. A wiadomo było jaką przyjaźnią darzył autor genialnego „Kuszenia św. Antoniego" matkę Maupassant'a. Czyżby młody, bo 29 letni poeta, pisząc swą „Opowieść dawnych lat" miał na myśli własną matkę i postać samego Flauberta? Niechże odpowiedzi na to udzieli historyk literatury, namiętny badacz dawniejszych czasów, szperacz i przeszukiwacz pozostałych po twórcach pamiątek, korespondencyj, zapisków etc. Zresztą, osądzi pan redaktor sam, z jak niebywałym poczuciem umiaru została nakreślona miłość między dwoj giem młodych, których los bezlitosny rozdzielił na kilkadziesiąt lat.

— Czy próbował pan może skierowania się do któregokolwiek teatru w Polsce, z przekładem „Opowieści dawnych lat?".

— Przyznam się, że nie. Utwory jednoaktowe znajdują się dzisiaj w całej Polsce na indeksie. Nie wystawiają ich teatry, a jeśliby nawet doszło do tego, nie poprze ich publiczność. Być może, że katastrofalna sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie niemal wszystkie sceny polskie, wpływa na powyższy stan rzeczy. Odczuwam to podwójnie przykro, gdyż do samego utworu jestem tak śmiesz nie przywiązany, jak tylko może być sprawca przekładu.

— A czy inne utwory sceniczne Maupassant'a nie pociągają pana do przełożenia ich?

— Zarówno „La paix du menage" jak i „Musotte" napisał Maupassant prozą. A ta forma nie pociąga mnie zbytnio. Zresztą, szczerze mówiąc, uważam te dwie pozycje za wcale słabe. Cieszy mnie jedynie, że staraniem oddziału krakowskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich odbyła się w listopadzie ub. roku estradowa realizacja „Opowieści dawnych lat", po raz pierwszy w Polsce.

— A co pan zamierza przełożyć jeszcze z utworów maupassantowskich?

— Radbym pozostałe wiersze, umieszczone w przytoczonym tomie. Nakładcy na nie oczywiście nie znajdę. Trzeba będzie zdać się na własne siły. Szczególnie, w owym zbiorku zaciekawiający jest poemacik o „romansie" autora ze zwykłą, bosą dziewczyną, zarabiającą na życie praniem. Mamy w nim uplastyczniony sensualizm Maupassant'a który był bodźcem w pisaniu, a który mu zgotował tak straszliwy koniec. Trzeźwo patrząc na te sprawy, każdy rzeknie: to trudno. Za wszystko w życiu trzeba płacić. I Maupassant przypłacił obłędem swój tryb życia. Ale czy choćby dzisiaj nie powinien ogół odpłacać się świetnemu autorowi pamięcią o nim? Któż na to odpowie?

K. Müller

Krytyczne chwile Hiszpanji

Żadna siła nie zmusi rządu hiszpańskiego

do kompromisu — tak oświadczył premier Negrin

Barcelona. Pat. Wczoraj o godz. 23.20 przemawiał przez radio premier Negrin, wyjaśniając przyczyny szybkiego posuwania się powstańców na froncie aragońskim. Premier wskazał że nieprzyjaciel ma silną przewagę techniczną, lecz armia republikańska bohatersko broni się. Premier Negrin oświadczył, że żadna siła nie zmusi rząd hiszpańskiego do kompromisu i że przeciwnie z każdym dniem coraz bardziej rząd hiszpański zdecydowany jest bronić się, a obrona, zdaniem premiera, oznacza zwycięstwo. Uznając, iż sytuacja na froncie jest niezwykle trudna. Premier Negrin wzywał ludność do walki, zarówno tych, którzy walczą na froncie, odczuwając niedostatek broni, jak i tych, którzy pracują na tyłach, odczuwając niedostatek chleba.

Salamanka. Pat. Powstańcza kwatera główna donosi, że prawe skrzydło na froncie aragońskim przełamało opór nieprzyjaciela. W rece powstańców wpadło kilkadziesiąt wsi, wzgórz i szczytów. Oddziały legionistów odparły kilka kontrataków nieprzyjaciela, poczym obsadziły całkowicie masyw Mirablogo. Inne kolumny zajęły szereg wzgórz, wsi, szczyt Isesa, wzgórza De La Cruz, De Masatrigos, oddział yw odcinku Fraga zajęły miejscowość Mequanenza i rozszerzyły przyczułki mostowe na rzecze Cinca. Oddziały, działające bardzie na północ osiągnęły brzegi rzeki Cinca i obsadziły miejscowości Pomar, Estiche, Santa Lecina, Alcolea de Cinca, Ontinena i La Sena. Lewe skrzydło również posunęło się daleko naprzód zdobywając miejscowości Alquezar, Buera, Salinas de Hoz, Hoz de Barbatro, szczyt Coronaz de Hoz, wzgórza panujące a zachód od Salinas de Hoz aż do Salas Bajas, dalej obsadziły wieś Barbastro Fornillo, Termisan, Monesma i las Torre Tas. Na odcinku rzeki Gallego zajęliśmy miejscowości Ipies, Jabarella, Lasicso, Layes, Lanave, San Vincente i Serne. Oddziały nasze wzięły do niewoli licznych jeńców i zdobyły bogaty materiał wojenny. Na froncie Jaen, na od cinku Alcalla le Real wyrównaliśmy nasze linię przednie obsadzając szczyt Allozo i płaskowzgórze Cornibaca.

Saragossa. Pat. Oddziały powstańcze gen. Yague szybk oposuwają się wzdłuż drogi do Lerida. Jak dotychczas wiadomość o upadku tego miasta jeszcze nie została potwierdzona.

Barcelona Pat. Rabio Tuduri, deputowany do Kortezów dy.r dziennika „Humanitat" organu Companysa, został odwołany ze swego stanowiska za zamieszczenie artykułu, w którym omawiał warunki zjednoczenia Katalonii z Francją.

Barcelona. Pat. Pomimo, iż nominacja jego nie została jeszcze gołoszona, Marcelino Pascua odjechał do Paryża celem objęcia stanowiska ambasadora hiszkańskiego we Francji. Pascua od początku wojny domowej był ambasadorem w Sowietach. Wysuwany na stanowisko ambasadora w Moskwie Alvarez del Vayo nie wykazuje chęci opuszczenia w chwili obecnej Hiszpanii.

Saragossa. Pat. Oddziały powstańcze działające na przedpolu Caspe odrzuciły wczoraj po południu nieprzyjaciela o 5 km. poza Caspe, na prawy brzeg rzeki Guagadelupa, pod Alcoriza armia pod dowództwem gen. Aranda posunęła się również o kilkanaście kilometrów.

Casablanca. Pat. Generalny konsulat hiszpański (rządu barcelońskiego) powołał pod broń wszystkich za mieszkałych na terenie Marokka Hiszpanów, urodzonych w latach 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914 1915 i 1916.

Powołani mają stawić się w przeciągu 10 dni do konsulatu hiszpańskiego celem odesłania do Hiszpanii i wcielenia ich do jednostek wojskowych.

—oOo—

Francuska interpelacja

w sprawie Madagaskaru

Paryż (Pat) Deputowany departamentu Pas de Calais p. Vincent, który jest sekretarzem komisji do spraw kolonii, złożył inrerpelację do rządu z zapytaniem, jaką politykę zamierza rząd prowadzić w sprawie zamierzonego masowego sprowadzenia na Madagaskar i sąsiadujące tereny rolników zagranicznych, a specjalnie z Polski i Romunii.

—O—

Samolot niemiecki

wystartował przy pomocy katapulty

Londyn pat. Samolot niemiecki, który przeleciał Atlantyk wystartował z pokładu statku „Westfallen" przy pomocy katapulty statek ten zakotwiczony był u wybrzeży angielskich, w pobliżu Darmouth, w hrabstwie Devonshire. Samolot ten jest marki „Junkers" zaopatrzony w motor na paliwo ciężkie. Na pokładzie samolotu znajdowało się 4-ch pasażerów.

Rio de Janeiro, pat. Wodnosamolot niemiecki, który wystartował z katapulty totniskowca „Westfallen" wczoraj po południu przeleciał o godz. 22-giej nad miejscowością Fernando de Noronha.

Rio de Janeiro, pat. Wodnosamolot niemiecki wylądował w Rio de Janeiro o godz. 15·45.

—O—

Kulisy zamachu w Brazylji

Porto Alegre (Pat) Teraz dopiero zezwolono na opublikowanie w prasię właściwych powodów ostrego pogotowia zarządzonego w końcu karnawału w Brazylii. Powodem tym był spisek „Integralistów", w którym wzięły udział różne czynniki niezadowolone a także część wojska i policji. Zamach miał być wykonany podczas karnawału, lecz został stłumony w zarodku Więzienia są przepełnione licznymi przewódcami spisku, dalsze areszty są dokonywane codziennie. Między aresztowanymi nie ma ani jednego polaka, ani brazylianina pochodzenia polskiego.

— § —

Min. Hoare o uchodźcach austriackich

Londyn (Pat) Minister Hoare oświadczył w Izbie Gmin, iż w czasie od 13 do 20 marca do portów brytyjskich przybyły 422 osoby, zaopatrzone w paszporty austriackie. 61 osobom odmówiono prawa wylądowania. Minister dodał, iż w przepisach, dotyczących wydalania „niepożądanych cudzoziemców" nie nastąpi żadne złagodzenie.

Czy Hitler odwiedzi Papieża

Berlin. Mówi się o zawarciu nowego konkordatu, a nawet wyrażane są przypuszczenia, ze wbrew pierwotnemu programowi, kanclerz podczas pobytu w Rzymie złoży wizytę w Watykanie.

Berlin. Wielką sensację wywołało ogłoszenie uroczystego oświadczenia episkopatu austriackiego w sprawie stosunku do ruchu narodowo-socjalistycznego oraz plebiscytu

Wszystkie dzienniki pomieszczają fotografje oryginału listu kard. Innitzera oraz uroczystego oświadczenia biakupów austriackich.

Charakterystyczne jest, ze w liście kard. Innitzera do Gauleitera Buerckel słowa: „und heil Hitler" dopisane są ręką kardynała.

Japoński apetyt na Sachalin

Tokio. Koła wojskowe w Japonii domagaja się aneksji północnej części Sachalinu. Uważają, że Sowiety nie są w stanie obronić Sachalinu przy obecnych siłach tamt. garnizonu. Zajęcie Sachalinu miałoby bardzo ważne znaczenie strategiczne, gdyż umożliwiłoby to odcięcie tzw. Kraju Przymorskiego od reszty Syberii. Należy zauważyć, że Sachalin obfituje w bogate źródła ropy naftowej oraz pokłady węgla.

—oOo—

Zamach bombowy w Irlandii

Belfast. Pat. W centrum miasta w pobliżu domu, w którym mieszczą się biura partii postępowych unionistów ulsterów, wybuchła bomba. Szereg domów okolicznych ucierpiał skutkiem wybuchu.

—O—

Sprawa niepodległości Egiptu

Kair. Pat. Bieżąca kampania wyborcza przyczyniła się do podniesienia kwestii o istotnym znaczeniu umowy anglo-egipskiej dla sprawy nie podległości Egiptu. W „Al-uafd Al-Maszi", oficjalnym organie stronnictwa Uafd, które najbardziej przyczyniło się do obu tych aktów, jeden z czołowych jego publicystów, Hafiz Auad Bej, stwierdza, że niepodległość Egiptu będzie dopiero wówczas faktem dokonanym, gdy umowa zostanie zrealizowana we wszystkich swych szczegółach i wojsko angielskie opuści dolinę Nilu.

— § —

Katastrofa samolotu angielskiego

Londyn. Pat. W południowej części Oxford w gminie Sonnig spadł samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć.

Płk Koc na widowni

Warszawa (Kabel) W warszawskich kołach politycznycg utrzymują iż dymisja prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. min. Ludkiewicza jest już rzeczą zdecydowaną. Jako jego następcę na stanowisko prezesa P. B. R. wymienia się płk Adama Koca. Kandydatura jego uchodzi również w tych kołach za bardzo silną.

Kiedy będzie ogłoszona Rada Naczelna O. Z. N.?

Warszawa (Kabel). W dniu 20 bm. miała być powołana do życia Rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obecnie sprawa ta została przesunięta podobno na 10 kwietnia. Jako powód, koła ozonowe podają sprawy polsk-litewskie, którymi zaabsorbowane było całe społeczeństwo. W kołach politycznych mówi się, iż do dnia dzisiejszego nie jest jeszcze lista członków przyszłej Rady ustalona, a w każdym razie skład jej będzie przedstawiał — b. szeroki wachlarz ideowo-społeczny. Stąd też m. in. wypływają trudności z terminem jej ogłoszenia.

Czerniowce. Pat. Prasa donsi, że w Kiszyniowie policja wkroczyła do lokalu w którym odbywało się zebranie komunistyczne. Aresztowano 31 osób w tem 8 kobiet oraz skonfiskowano propagandowe pisma komunistyczne.

MARZEC.
29
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek Eustazego

Teatr miejski

Plan przedstawień: wtorek 29. III. „Romantyczni", środa 30. III. wiecz. przedstawienia nie będzie, czwartek 31. III. „Czemu kłamiesz najdroższa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i „Sensacją żyje świat".
Apollo: „Ostatnia noc skazańca".
Atlantic: „Płomienne serca" i „Teatr brzdąców".
Bagatela: „Nicpoń" i „Zdrajca".
Dom Żołnierza: „Siódme niebo"
L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu".
Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13". Ponadto dodatki.
Promień: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).
Stella: „Brutal" i „Tajemniczy strzał".
Sztuka: „Cień Szanghaju".
Uciecha: „Bohater naszych czasów".
Wanda: „Kobiety nad przepaścią.
Fotoplastikon: Szczepańska 5: „Chicago".

Radio

Środa 30 marca

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 F.Mendelssohn: Fragmenty z tria d-moll (płyty). 15.45 „Janek z lasu" opowiadanie dla dzieci wygłosi Olga Ustupska - Wróblewska. 16.15 muzyka salonowa w wyk. Kwarteru Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „Człowiek wojny przyszłości" prof. dr. Korniłowicz. 17.50 „Młodzież przed wyborem liceum", odczyt wygł. Inż. Dr Bronisław Biegeleisen. 18.20 „Skarby średniowiecznych antyfonarzy", reportaż muzyczny z płyt, w opracowaniu Ks. Dr Władysława Wargowskiego. 18.50 Sprawy społeczne w opr. red. Władysława Wasilewskiego.

19.00 „Wrak" nowela z życia rybaków kaszubskich Mieczysława Jarosławskiego. 19.20 Zapomniane pieśni. 19.35 „Rzecz o półce księgarskiej" dialog dyskusyjny w opr. Wiesława Wohnouta. 19.50 Katowie: Przemów. woj. Grażyńskiego. 20.00 Arie i pieśni w wyk. Steny Link-Dareckiej (sopr), Gabriela Kniaginina (bas), Bolesław Walek-Walewski (akomp.). 20.30 „Zagadnienia": „Starzy i młodzi", (o t. zw. konfliktach pokoleń) wygł. Leon Kruczkowski 21.00 koncert Chopinowski w wyk. Colette Goveau. 21.45 Z cyklu „Nieprzymijający urok poezji", kwadrans poetycki pt: „Pan Szambelan i Poeta" w opr. J. Miornowskiego (III.). 22.00 koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, i Adelina Korytko-Czewska (sopr.).

Z sali plastyków w Krakowie!

W sali plastyków wystąpi w dniach 3, 5, 8 i 10 kwietnia 1938 w „Wieczorze piosenki" znakomita stołeczna pieśniarka Gena Prurs-Honarska. Impreza powyższa wywołała wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest przedsprzedaż biletów.

Kraków do wieczora...

Burzliwa debata na Ratuszu m.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej Krakowa poświęcono w całości sprawie opieki społecznej. Sprawę opieki społecznej referowała p. radna Kostrzewska. Po referacie radnej Kostrzewskiej rozwinęła się obszerna dyskusja obfitująca w polityczne starcia.

Naprzykład znany już ze swych pseudo-poetyckich wystąpień radny pan Bogdanowski pozbierał swe krasomówcze zdolności i ni stąd ni zowąd zaczął krytykować śmiałe wystąpienie w senacie wicemarszałka Dr Kwaśniawskiego.

Przemówienie p. Bogdanowskiego spotkało się z ostra krytyką ze strony radnej p. B. Bobrowskiej, która stwierdziła, że działalność wicemarszałka (Kwaśniewskiego jest zawsze dodatnie i posiada wysokie cechy społeczne.

Radna p. Łubieńska przeciwstawiła się „sugestii" endeckiego radnego p. Ogrodzińskiego, który w takiej sprawie jak opieka społeczna, chce upiec swój rasowy kąsek. Radna Łubieńska stwierdza wśród oklasków, że w dziedzinie nędzy nie ma żadnych różnic narodowych i religijnych i że wniosek taki jest sprzeczny z tradycją szlachetności i wielkoduszności.

Radny Stańczyk (P. P. S.) stwierdza, że jeśli p. Ogrodziński uważa swój wniosek za symbol, to jest to symbol hańby.

Następnie radni Dr. J. Zimmermann i r. Stempel obrazują nędzę żydowskiej ulicy. W dyskusji r. Dr Rosenzweig (PPS.) poruszył doniosłe sprawy.

Po wyczerpaniu dyskusji referentka budżetu opieki społecznej jeszcze raz stwierdza, że w dziedzinie opieki społecznej należy zstosować zasadę. Kto potrzebuje opieki, ten winien ją otrzymać bez względu na przynależność religijną.

Po wstępnym omówieniu przez dr Czuchajowskiego sprawy „Cara" prezydent Dr Kaplicki zarządził tajność obrad, co spotkało się z sprzeciwem radnych socjalistycznych W odpowiedzi prez. dr Kaplicki oświadcza, że na podstawie art 7-go regulaminu obrad R. m. sprawy osobowe muszą być załatwiane na posiedzeniach tajnych. Prezydent dodał, że prawnicy poinformowali go, iż osoby, któreby się czuły dotknięte na honorze mogłyby w przeciwnym razie pociągnąć — jako przewodniczącego oraz refer. dra Czuchajewskiego do odpowiedzialności sądowej, za to, że dopuścili do publicznego zniesławienia tych osób. Komisja, która badała sprawę „Cara" nie była sędem, a zatem nie mogła opierać się przy przesłuchiwaniach na zeznaniach składanych pod przysięgą. W rezultacie uchwalono wniosek referenta poruszający komisji prawniczej Rady m. skierowanie do Zarządu m. dokładniej określonych postulatów zmierzających do pociągnięcia po odpowiedzialności tych osób co, do których komitet dla zbadania gospodarki dawnego „Cara" stwierdził niewłaściwości objęte sprawozdaniem tego komitetu.

W myśl uchwały Rady m. sprawa „Cara" idzie teraz do komisji prawniczej, które ma ustalić, czy i jakie pretensje miasto zgłosi do do poszczególnych osób.

Wnioski tej komisji rozpatrywane na jednem z przyszłych posiedzeń Rady — znowu na tajnym posiedzeniu. Dopiero ewentualnie sprawa zostałaby ujawniona, gdy postanowiono wystąpić na drogę sądową. Na razie trudno jednak przewidzieć czy droga ta jest jeszcze możliwa, gdyż z wielu stron zaznacza się iż właściwie władze spółki nie popełniły poza sprawami osądzonemi już żadnych czynów niezgodnych z kodeksem karnym.

Niezwykła przygoda profesora Uniw. Jag.

W Słowie wileńskim czytamy:

Poniżej historyjka, za której autentyczność ręczono mi uroczyście.

W jednym z warszawskich komisariatów policji zadzwonił telefon. Dyżurujący komisarz podniósł słuchawkę:

— Tu mówie kierownik warszawskiego przedstawicielstwa firmy samochodowej N. Przed godziną przybył do nas pewien nieznany i zdaje nie tutejszy, klient, który nabył samochód.

—Cóż to nas obchodzi?

—Na moje pytanie jak zapłaci od powiedział,, że gotówką.

—No więc cóż z tego? Czy Panom nikt nie płaci gotówką za samochody?

—Od pięciu lat nie, a i wówczas był to wypkdae z motocyklem za który gość zapłacił kilka tysiecy zło tych w gotówce...

—A teraz o jaką sumę chodzi?

—O 40.000 złotych. Klient wybrał jedną z najlepszych maszyn, przez godzinę ją próbował i zdeddycodował się ją nabyć. Wówczas zapytałem go jak zamierza wpłacać nam na leżność, a on odpowiedział, że gotówka, wyjął portfel i począł liczyć banknoty... Wówczas szepnąłem me mu zastępcy, żeby go pod żadnym pozorem nie wypuszczał z firmy, a sam pobiegłem do telefonu, by zawia domić pana komisarza.

—40.000 złotych... To jakaś grubsza sprawa — mruknął komisarz. Za raz wyślę do panów agenta...

Gdy kierownik przedstawicielstwa czyli — po polsku mówiąc — „dyrektor" wrócił do klienta, ten bębnił nerwowo palcami po stoliku i robił wrażenie człowieka, który na próżno czas teaci. Na stole leżało 20 banknotów po tysiąc złotych i 40 banknotów po 500 złotych.

—Chwileczkę — rzekł dyrektor— jeszcze tylko mała formalność..

—Ależ ja nie mam czasu—oponował gość.— przyleciałem samolotem z Krakowa i dziś chcę samolotem wracać...

„Będziesz ty bratku miał czas ale w kryminale" — myślał dyrektor i robił przepraszające słodkie gesty i równie głupie miny.

Wreszcie przybył agent, który up rzejmie ale stanowczo zażądał wylegitymowania się przez klienta, przyczem zadał cały szereg podchwytliwych pytań — jakiemi zwykle operują ludzie tego rodzaju. Nakoniec stwierdzono że nie chodzi tu o żadnego bandytę, ani defraudanta. lecz o sławnego chirurga, prof. G. z Krakowa.

Oburzony tme wszystkiem chirurg zdecydował się nie kupić i obrażony odleciał do Krakowa.

Okazuje się, eż nie tylko w operowaniu kredytem, ale i w operacjach gotówkowych nie należy przesadzać.

Proces dr Drobnera

Wczorajszy dzień rozprawy przeciw dr R. Drobnerowi zajęły zeznania świadków obrony.

Pierwsza zeznawała Wanda Malinowska, córka zmarłego seniora polskiego socjalizmu Bol. Limanowskiego. Zeznaje, że znała córkę oskarżonego, a po jej śmierci korespondowała z jej mężem Strammerpm. Natomiast zaprzecza jakoby Strammer pisywał do drobnera za jej pośrednictwem.

Swiadek ks. dr Niemeszyński stwierdza, że może powiedzieć, jakoby dr Drobner mówił na posiedzeniu Rady Miejskiej o paleniu bud katolickich i żydowskich. Dr Drobnera uznaje za człowieka kulturalnego.

Wiceprezydent miasta Krakowa dr R. Radzyński tak samo zaprzecza jakoby oskarżony występował na Radzie Miejskiej, przeciw religii i nawoływał do „palenia kościołów".

W dalszym ciągu zeznaje b. starosta p. Władysław Pałosz obecnie starosta w Bochni, który w długim przychylnym przemówieniu obrazuje działalność polityczną dr Drobnera na terenie robotniczym w Krakowie, oraz rolę jaką odegrał podczas znanych wypadków marcowych. Pozatem zeznawali świadkowie: Adam Bujas, Zygmunt Bocian, Julian Kotra i Teofila Jaśkiewicz. Ostatnia zeznaje Rozalia Szczurkowa, która pracowała u dr Drobnera w charakterze służącej. Nie wnosi ona nic ciekawego do sprawy.

Sąd nie dopuścił do przesłuchania świadków prof. S. Kota, red. Niedziałkowskiego, b. posłów Barlickiego i Dubios, radnego Kwiecińskiego, inspektora pracy Czarneckiego i Królikiewicza oraz red. Szczepańskiego ł kilku socjalistycznych działaczy.

Natomiast sąd dopuścił wniosek o przesłuchanie jako świadków b. posła Ciołkosza, dr Szumskiego, Cyrankiewicza, Scibora i dr Ciołkoszowej.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali ostatni świadkowie obrony, I tak p. Podgórski stwierdził, że on to pożyczył dr Drobnerowi paczkę gazet zagranicznych w łem i sowieckich, które zostawił przez zapomnienie jeden z dziennikarzy krakowskich.

Następny świadek znowu działacz PPS. b. Ciołkosz, wyjaśnia sprawę wydalenia dra Drobnera z PPS. jak stwierdza p, Ciołkosz, dr Drobner jest członkiem partii, a jedynie sprawa jego została przekazana do sądu partyjnego, świadek wyjaśnia że dr Drobner wydalenie z partii odrzucił jako wielką krzywdę. Mastąpiło to po „dzikim" strajku u Zieleniewskiego, p Ciołkosz stwierdza, że gdyby dr Drobner był za zamieszany w sprawę straiku, na pewno zostałby wydalony z partii.

Swiadek w dalszym ciągu wyjaśnia wyczerpująco, co do sprawy „Dziennika Popularnego" i pisma z pozdrowienimi dla dr Drobnera Od krak. PPS.

—O—

Stajenka Augjasza

(CIĄG DALSZY)

Być właścicielem kawiarni, czyli t. zw. gospodarzem — nie jest sprawą ani prostą, ani łatwą, jakby się na pozór wydawać mogło. Nie wystarczy bowiem pilnować kuchni, z której na salę wędrują potrawy i napoje — lub mieć oko na służbę, aby była uprzejmą, bystrą i czujną — trzeba jeszcze mieć dar osobistego ujmowania sobie gościa — a to uzyskać można jedynie drogą subtelnej psychologii.

Musimy przyznać każdemu gospodarzowi kawiarni, że w każdym innym interesie (poza szpitalem wariatów), nie schodzi się taka ilość schisteryzowanych ludzi, jak właśnie w kawiarni. Dzieje się to dlatego, ponieważ ten rodzaj publicznego interesu, w swojem istotnem założeniu, najwięcej posiada cech domu prywatnego z pełnymi prawami do wybujania kaprysu. W własnym domu nie każdy człowiek może posiadać warunki, pozwalające na taką wybujałość kaprysu. Weźmy dla przykładu samotników, pantoflarzy, zahukanych domową wrzawą pater familiasów i w. i. kobiet, które w domu nie znajdują dostatecznej ilości ofiar — no itd. itd. — sapienti sat! Kawiarnia z urzędu daje każdemu prawo do kultywowania kaprysu. Płacę—więc wymagam! To nieszczęsne hasło nie jednego właściciela kawiarni przyprawiło o szał, lub o najwyższe ciśnienie krwi, na jakie sobie każdy ciśnieniometr pozwolić może!

Chcecie przykładów? Służę jednym z tysięcy. Jest jakiś stolik, przy którym od kilku lat zasiada stałe towarzystwo. Zjawiają się w kawiarni punktualnie o g. trzeciej i siedzą do godziny siódmej. Zdarza się (przecież okropniejsze rzeczy się już zdarzyły, n. p. z Austrią!) — otóż zdarza się, że wchodzi do kawiarni obcy jakiś człowiek, który nie znając lokalnych obyczajów, usiadł, przez nikogo z kelnerów nie zauważony, właśnie przy tym stoliku, na pięć minut przed przybyciem stałych gości stolika. Widząc, co się dzieje, pędzi z krwią nabiegłymi źrenicami do kelnera i syczącym od wściekłości głosem, wskazując na stół, warczy: „a to — co?!!“ Kelner blednie, pędzi do tego bezczelnego masona (to stanowczo jakiś mason!), pada przed nim na wszystkie swoje kolana i błaga imieniem swojej żony i wszystkich swoich niemowląt, aby nie rujnował egzystencji biednego człowieka (niby jego, kelnera) i raczył w tej chwili przenieść się do innego stolika. Mason chętnie się zgadza, bo przecież wszystko mu jedno, przy którym stoliku zapłaci za szklankę kawy z bułeczką tyle, ile w innym demokratyczniejszym lokalu płaci się za obiad z trzech dań — i siada przy innym stoliku.

Ale tu nie koniec sprawy — to tragedii dopiero część pierwsza. Schodza się rycerze okrągłego stołu i rozpoczyna się narada, jakie zająć stanowisko wobec tego wyraźnego faktu naruszenia godności i honoru członków stołu. Wzywają zarządcę, ten się broni, broni kelnera, gospodarza, przeprasza, persfaduje, ale nie pomaga. Wzywa się gospodarza i ten dopiero, przyrzekając wylać kelnera na pysk, uzyskuje większość głosów i tym razem zostaje mu wybaczonem.

To jeden z maleńkich przykładów.

Chcę podkreślić, że najważniejszym problemem od czasu istnienia kawiarni, jest sprawa dzienników! Już nie jedna kawiarnia na tym problemie wywróciła się.

Tej sprawy nie zdołał do dnia dzisiejszego rozwikłać ani najgenialniejszy dyplomata, ani dyktator — ani ekonomista. Trzymać tyle egzemplarzy każdego pisma, ile osób ewentualnie w danej chwili w kawiarni zjawić się może, jest sprawą wykluczoną, bo się podobno nie będzie rentować. Sprawić wszystkie pisma, dla których zainteresowanie istnieć może, jest również sprawą bez dobrej kalkulacji. Zarządzić prawo kolejki, jakiś ogonek w rodzaju pocztowego, lub kolejowego — nie uda się, bo kawiarnia nie urząd.

Sprawa rozbija się o przeszkodę, której na imię „tygrys gazeciany“ — (termin zapożyczony z niemieckiego „der Zeitungstieger“ — tak nazywali tę groźną figurę kawiarnianą wiedeńczycy za swoich wesołych, przedhistorycznych czasów).

Taki „tygrys gazeciany“, to najgroźniejsze zwierzę kawiarnianego zwierzyńca. Zapytajcie gospodarzy, a usłyszycie, czy kłamię!

Otóż chcę opisać właśnie takiego „tygrysa“.

Jest to sobie na pozór człowieczek potulny, skromny, który co najwyżej, potrafi doliczyć do trzech.

Siada przy stoliku w kawiarni — ale po drodze zdołał już zebrać przy innych stolikach kilkanaście dzienników, które zręcznym, sportowym chwytem trzyma w rękach. Kelnerowi rzuca dwa ostre rozkazy „czarna i dzienniki!“

Siadając, rozmieszcza trzymane dzienniki w ten sposób, że na jednej części trzyma rękę, na drugiej części siada a trzecią część trzyma w drugiej ręce. Zadanie, jakie sobie taki tygrys-sportowiec postawił, jest skomplikowane. Oczyma pożera dzienniki, a ustami groźnie warczy na każdego, kto się ośmieli do niego zbliżyć z pokorną prośbą o jedne z trzydziestu gazet, które w tej chwili nie są pożerane przez jego oczy. Kelnerzy, znając drapieżność tych sportowców, trzymają się od nich trwożliwie zdala i podobno wola się zmagać z gościem, który w filiżance białej kawy, znalazł mikroskopijnej wielkości kożuszek (a gość żądał cedzonej kawy, bo w domu żona dałaby mu cedzona, żeby popamietał ruski miesiąc!) W czasach dzisiejszych, gdzie w dziennikach roi się od sensacji — gdzie z godziny na godzinę oczekuje się zawiadomienia o jakimś przesunięciu się geograficznym, bez ruszenia się z miejsca — taki „tygrys“ to miły gość!

Ale jak sobie z nim poradzić? Słyszałem, że kilku odważniejszych ludzi zebrało się na naradę, aby go siłą zniewolić — jednak co rozważniejsi odradzali przenoszenie systemów uniwersyteckich na tereny, nie wymagające tak wysokiego cenzusu naukowego, bo odnośne władze mogą się zorientować i zażądają i w kawiarniach numerus clausus dotyczące wykształcenia. Więc sprawa została nadal otwartą i oczekuje mądrego zbawcy, któryby uwolnił ludzkość od straszliwej plagi „tygrysa gazecianego“ w kawiarni.

Odpowiednio opracowane pomysły przyjmuje Publiczna Komisja Odczyszczania Niesubtelności Społecznych.

Ja proszę, aby mnie oficjalnie nie mieszać w tę sprawę, bo jak żyję, nie byłem na polowaniu — a co dopiero na „tygrysy“!

Argus.

—O—

AKCJA MAS LUDOWYCH

Gen. Roja w dalszym swym odczycie o akcji mas ludowych na rzecz Niepodległości i odebrania rządów w Austrii 1918 r. na obszarze południowo-zachodnich ziem Polskich, przedstawiał dnia 27 marca br. w sali domu kolejarzy w Krakowie udział chłopów i robotników oraz stosunkowo nielicznej inteligencji w akcji Legionistów i oficerów b. armii austrjackiej w odebraniu władzy rządom austrjackim w Krakowie i na obszarze od Białej po Przemyśl.

Prelegent w żywym pełnym temperamentu przemówieniu poruszył tym razem tylko ogólnikowo szczegóły przejęcia rządów na rzecz polskiego państwowego stanu rzeczy, jak pomóc okolicznych włościan i wójtów między innymi i wójta Malinowskiego z Czyżyn i Ptaka z Bieńczyc, oraz kolejarzy jak ówczesnego naczelnika stacji w Czyżynach Kleszczyńskiego, samorzutne zorganizowaine milicji porządkowych przez robotników krakowskich na Podgórzu i Dębnikach, a także pomoc w organizowaniu pogotowia wojskowego ze strony lekarzy polaków, jak Dr Płk. Korolewicz i popieranie tej akcji ze strony ludzi w Krakowie, jak ówczesny wiceprezydent Rolle.

Wyczerpująco przebieg odebrania władzy w 1918 r. zostanie przedstawiony przez Gen. Roję w końcowym odczycie Jego dnia 10. IV. br. na który to dzień właściwy odczyt został odłożony.

— § —

Na co przeznaczona będzie

4-miliardowa pożyczka wewnętrzna w Jugosławii?

Białogrud (Centropress). — Rząd jugosłowiański postanowił rozpisać wielką pożyczkę wewnętrzna na sumę 4 miliardów dynarów o 6-cio-procentowej stopie odsetkowej. Emisja tej pożyczki następować będzie stopniowo w ciągu sześciu lat zgodnie z planem pracy i stanem gospodarczym państwa.

Jak oświadczył minister skarbu z pożyczki tej rząd przeznaczy 1 miliard dynarów na udoskonalenie obrony narodowej, zaś resztę, 4-ry miliardy dynarów na budowe większych objektów gospodarczych, które mają przyczynić się do ożywienia jugosłowiańskiego życia gospodarczego. Z tych 3 miliardów połowę przeznacza się na budowę nowych linij kolejowych, pół miliarda na budowę dróg, dla instytucyj rolniczych a wreszcie pół miliarda na budowę gmachów dla urzędów publicznych. Według tymczasowych postanowień nowa ta pożyczka nie będzie mogła być konwertowana w przyszłych dziesięciu latach.

Wśród książek

„Niekochana“

Adolf Rudnicki: „Niekochana“. Towarzystwo wydawnicze „Rój“ Warszawa 19—37. Str. 191 nl. 9.

Z pozoru wydawaloby się, że piękne opowiadanie Adolfa Rudnickiego jest oderwane od rzeczywistości. W istocie jednak jest ono opisem i analizą stanów psychicznych będących odbiciem bardzo specyficznych warunków społecznych. Rudnicki powiedział w „Niekochanej“ może wszystko, co miał do powiedzenia, o Noemi, ale nie powiedział wszystkiego o Kamilu. Nie wydaje mi się bowiem, aby Kamil— jak pisano — kochał Noemi; gdzieindziej, nie w miłości szukałbym niewskazanych przez Rudnickiego powodów powrotów Kamila. Czytając „Niekochaną“ należy wziąć pod uwagę warunki, w jakich żyją i pracują pisarze, którym chęć zachowania niezależności, lub choćby niemożność wiązania się z popieranymi organizacjami odbiera szanse uzyskiwania stypendiów i nagród...

Ale gdyby nawet odrzucić tę interpretację, to i wtedy nie moznaby zgodzić się na to, że opowiadanie Rudnickiego jest oderwane od rzeczywistości; — istnieją bowiem conajmniej dwie rzeczywistości — materialna i psychiczna. Rzeczywistość materialna ulega przeobrażeniom szybko, rzeczywistość psychiczna — wolno, tak wolno, że jest prawie stała; nie mówimy o odbiciu rzeczywistości materialnej w psychice ludzkiej, ale i o samej dyspozycji psychicznej. W klasycznej literaturze, co znaczy: w dawnej literaturze występują opisy stanów i przemian zewnętrznych (materialnych) i psychicznych obok siebie. W ostatnim dwudziestuleciu powstała literatura będąca odbiciem tylko rzeczywistości .

Z stanowiska społecznego możnaby żywić pewne obawy co do roli, jaką w obecnej chwili odgrywa literatura oderwana i odrywająca od aktualnej rzeczywistości materialnej. Ale z punktu widzenia humanistycznego, powstanie i rozwój literatury poświęconej przede wszystkim rzeczywistości psychicznej jest zjawiskiem pozytywnym.

Rudnicki tej literatury odkrywającej i analizującej rzeczywistość psychiczną w oderwaniu od warunków społecznych, literatury niewątpliwie laboratoryjnej — nie stworzył, ale jest w Polsce jednym z jej najwybitniejszych przedstawicieli.

Al. Hor.

TRYBUNA SPORTOWA

SERCE BARONA COUBERTINA SPOCZĘŁO W OLIMPII

Ostatni hołd złożony twórcy nowoczesnych olimpiad

Ateny. Onegdaj odbyła się w Atenach uroczystość złożenia serca twórcy nowoczesnych olimpiad barona de Coubertina do mauzoleum w Olimpii. Całe miasto było bogato udekorowane flagami greckimi i sztandarami wszystkich państw, bio rących udział w uroczystościach. Na uroczystość przybyli reprezentant króla greckiego następca tronu ks. Paweł, przedstawiciel rządu minister oświaty Kopulos oraz uczestnicy kongresu międzynarodowego komitetu olimpijskiego z prezydentem Baillet-Latour na czele. Polskę reprezentowali stali delegaci do międzynarodowego komitetu olipijskiego gen. dr Stanisław Rouppert i minister Ignacy Matuszewski. Obecna była także zdobywczyni pierwszego polskiego złotego medalu olimpijskiego Konopacka-Matuszewska.

Serce barona Coubertina przewieziono przez całe miasto przy czym po obu stronach ulic stały szpalery. Urna wraz z sercem została złożona do mauzoleum przez greckiego metropolitę w asyście duchowieństwa. Krótkie przemówienia wygłosili ks. Paweł, min. Kopulos i prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour. Przy mauzoleum, gdzie spoczęło na wieki serce twórcy nowoczesnych olimpiad złożono dziesiątki wieńców.

Jędrzejowską czeka

ciężka przeprawa

Jak się dowiadujemy, b. mistrzyni świata w tenisie, Amerykanka Hellen Wills-Mody przyjeżdża na pewno do Europy i startować będzie zarówno w Wimbledonie jak i na mistrzostwach Niemiec. Amerykanka oświadczyła przedstawicielowi jednego z dzienników angielskich, że weźmie również udział w mistrzostwach tenisowych Polski, aby się spotkać z najgroźniejszą swoją przeciwniczką Polką — Jadwigą Jędrzejowską. Polski Związek Lawn Tenisowy dotychczas oficjalnie nie otrzymał zgłoszenia Amerykanki, natomiast zgłoszenia do mistrzostw Polski zgłosiła się Holenderka Couquerque. Możliwe, że na mistrzostwach dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Jędrzejowską, Helen Wills Moody i Couquerque.

—O—

Schopenhauer o kobiecie

W związku ze 150 rocznicą urodzin Schopenhauera warto przypomnieć, że ten wielki pesymista, który w ogóle nie lubił i nie szanował ludzi, ze szczególną pogardą patrzył na kobiety.

Pod tym względem tkwił w średniowieczu; jego stosunek do kobiety przypominał czasy rycerstwa. Świadczy o tym jego „Filozofia małżeństwa".

Mężczyzna — to pan i władca którego kobieta powinna słuchać bez szemrania Mężczyźnie wszystko wolno, a kobieta ma być posłuszna z początku ojcu, a potem mężowi. Mąż ma prawo zdradzać żonę; dla mężczyzny cudzołóstwo nie jest grzechem. Co innego kobieta: biada żonie, która ośmieli się zdradzić męża, chociażby została zmuszona do małżeństwa z człowiekiem, budzącym w niej wstręt, chociażby ten człowiek dręczył ją, znęcał się nad nią i nie poczuwał się do obowiązku wierności, Rycerze, którzy sami wędrując po świecie tarzali się w rozpuście, nie przebaczali żonom najmniejszej próby przyprawienia im rogów, a nawet tego, co dzisiaj nazywają flirtem.

Taki był „rycerski" stosunek do kobiety. Mniej więcej takie same poglądy wyznawał filozof Schopenhauer.

Np. twierdził, że społeczeństwo słusznie potępia matkę nieślubnego dziecka i odwraca się od niej z pogardą. Uważał to za naturalną samoobronę gromady. Dziewczyna, która oddaje się mężczyźnie bez ślubu, działa na szkodę wszystkich kobiet, ponieważ jeżeli mężczyźni będą mogli posiadać kobiety bez ślubu, nie będą się kwapili do małżeństwa. Każda kochanka zmniejsza widoki innych kobiet, które szukają męża.

Niemniej surowa Schopenhauer sądzi mężatki dopuszczające się zdrady. Jego zdaniem kobieta powinna stale pamiętać, iż otrzymuje od męża wszystko: nazwisko, utrzymanie, sytuację społeczną, obronę. Za to wszystko mężczyzna żąda i ma prawo żądać jednego: posiadania na wyłączną własność („Alleiubesitz"). Co do mężczyzny, to ponieważ daje żonie tak wiele, wolno mu szukać miłości poza domem, jeżeli odczuwa jej potrzebę. Mimo to żona, która daje „tylko" siebie, powinna pozostać mu wierną.

Według Schopenhauera, między obiema płciami, toczy się wieczna wojna, mężczyźni atakują kobiety, chcąc je posiąść, kobiety domagają się ślubu, tj. kapitulacji. I napastnik kapituluje. Dzięki temu powstają rodziny, na których opiera się społeczeństwo.

Ale wiele kobiet odbiega sztandaru i poddaje się nieprzyjacielowi. Zamiast żądać kapitulacji od mężczyzny, same kapitulują osłabiając w ten sposób siłę armii kobiecej i nierzadko zapewniając mężczyznom grozną przewagę.

A niewierne żony? Te także zasługują na miano zdrajczyń sprawy kobiecej. Mężczyzna, skoro już z ciężkim sercem uległ i dał zakuć się w kajdany, zupełnie słusznie wymaga, żeby ta, dla której zniósł takie upokorzenie (t. j. stanął na ślubnym kobiercu) — należała tylko do niego. Jeżeli kobieta łamie wiarę małżeńską, kawalerowie, którzy to widzą, tracą ochotę do małżeństwa. Ożenić się po to, aby zdobyć rogi? Nie ma głupich! I znowu występne niewiasty największą krzywdę wyrządzają nie mężczyznom, lecz innym kobietom.

Na żonę, która popełniła cudzołóstwo należy rzucić klątwę. Niewierna żona „traci cześć nie tylko niewieścią, lecz także obywatelską".

Wydawszy taki wyrok Schopenhauer z bezlitosnego sędziego kobiet przedzierzga się w żarliwego obrońcę mężczyzn. Mąż zdradza żonę? Nikomu nic do tego. Nawet zdradzona małżonka niech się pogodzi ze swoim losem, dziękując Bogu, jeżeli po za tą nieprzyjemnością nie może nie zarzucić mężowi. Niewolnica nie powinna sądzić pana!

Natomiast zdradzony mąż niech nie zna litości, nie zwraca uwagi na prośby i natychmiast „ukarze żonę rozwodem". Tylko takie postępowaaie będzie godne mężczyzny.

Takie były poglądy Schopenhauera na kobietę i jej rolę w społeczeństwie.

W tej dziedzinie wielki myśliciel nie tylko nie wzniósł się na wyżyny, nie wyprzedził swojego pokolenia. lecz — jak się rzekło — cofnął się do średniowiecza.

Trudno wprost uwierzyć, że znakomity filozof rozumował jak ciemny prostak z ubiegłych stuleci. Ale trzeba się liczyć z potęgą zakorzenionych przesądów, od których nie zawsze umieją się uwolnić nawet filozofowie.

—O—

25 rocznica pierwszej ofiary lotnictwa wojennego

Białogród (Centropress). Onegdaj upłynęło 25 lat od chwili, gdy podczas wojny bałkańskiej poległa pierwsza ofiara lotnictwa wojennego. Zginął wówczas pilot serbski M. Petrović. Należał on do silnej grupy lotników serbskich, wyszkolonych w r. 1912 we Francji. Hasłem tej grupy było: „Honor lub śmierć". Kiedy wojska serbskie oblegały albański Skadar, Petrovicowi polecono, aby ustalił pozycje nieprzyjacielskie. Petrović wzniósł się podczas niekorzystnej pogody i silne uderzenie wiatru wyrzuciło nieszczęśliwego lotnika z maszyny, wówczas jeszcze bardzo prymitywnej. Uderzywszy o ziemię, Petrović zabił się na miejscu. Pochowany został w Barbaluszy pod Skadarem, po wojnie zwłoki jego były exhumowane i przewiezione do Białogrodu.

25 rocznicy pierwszej ofiary lotnictwa wojennego budzi wspomnienia o pierwszych początkach tego nowoczesnego środka wojennego, który tak doniosłą rolę odgrywał w wojnie światowej i który dziś uważany jest za najpotężniejszą broń, bez której wojna nowoczesna byłaby nie do pomyślenia.

— § —

Nowinki sportowe

Polska — Czechosłowacja, mecz tenisowy o Mitropa-Cup, rozegrany zostanie w Zlinie, słynnym mieście Baty, w końcu maja, ewentualnie w pierwszych dniach czerwca.

Karl Schäfer, słynny austriacki łyżwiarz w jeździe sztucznej, ma zostać zaangażowany na trenera Rzeszy Niemieckiej. Pertraktacje trwają.

Heuser (Niemcy) znokautował w meczu bokserskim o mistrzostwo świata w półciężkiej Belga Rotha w 7 rundzie w Berlinie i miał przebieg niezwykle dramatyczny. Aż do szóstej rundy Roth walczył doskonale, mimo bolesnej kontuzji oka, doznanej w drugim starciu. Gwałtowny finisz Niemca w 7 rundzie przełamu je jednak jego opór. Roth trafiony silnym „hakiem" w serce, pada na deski do „9-ciu", po czym po czterech nokautach sekundant poddaje go przez rzucenie ręcznika na ring.

—oOo—

Wieści z Sowietów

Moskwa (P. A. A.) Jak donosi prasa sowiecka szkoły początkowe średnie w sowieckich republikach narodowściowych cierpią na brak podręczników, pomocy szkolnych, mebli, i nauczycieli. M. in. autonomiczna republika tatarska straciła w r. ub, 529 nauczycieli. Większość z nich została usunięta w okresie „czystki". Komisariat oświaty stoi bezradnie wobec: 1) niedostatecznej ilości nauczycieli i 2) wobec niskich kwalifikacyj kadr nauczycielskich. Dekret z dnia 10 kwietnia 1936 r. o nadaniu personalnych tytułów nauczycielom, którzy po sprawdzeniu zostaną uprawnieni do wykładów w szkołach,, nie przyczynił się do poprawy sytuacji. Po upływie roku wydano świadectwa nauczycielskie zaledwie połowie pedagogów, w poszczególnych republikach i obwodach świadectwa otrzymał nieliczny odsetek nauczycieli. We wspomnianej republice tatarskiej sprawdzania kwalifikacyj nauczycieli w ogóle zaniechano gdyż „ nie było kogo weryfikować. Prowincjonalne wydziały oświaty świadomie sabotują dekret gdyż powoduje on wraz z „czystką" katastrofalne spustoszenie w szeregach nauczycielskich.

—oOo—

W Sowietach wprowadzono nowy sposób pozbawiania robotników ich zarobku. Przy każdej większej fabryce zostały otwarte oddziały państwowej kasy oszczędności, gdzie każdy „stachanowiec" jest obowiązany składać wszelką nadwyżkę, jaką otrzymuje za swoją intensywniejszą i wydatniejszą pracę. W ten sposób uprzywilejowana płaca „stachanowców" stała się fikcją, a faktyczne ich, zarobki są tak sama głodowe, jak płace pozostałych robotników, tym bardziej iż wycofanie wkładów z sowieckich kas oszczędności jest wysoce utrudnione.

—O—

ZAPAMIĘTANE

Niedzielne kwasy

Niedziela jest dniem poświęconym próżniactwu — powiedział już niejeden porządny człowiek. Zgodzić się z tym twierdzeniem nikt nie musi, ale bodaj szczyptę racji trzeba przyznać tym antyniedzielnym filozofom.

Ażeby się o tym przekonać trzeba się trochu pofatygować po błoniach, plantach no i po prywatnych mieszkaniach znajomych.

Wszędzie próżniactwo, nudy, kwasy a już najczęściej to kłótnie małżeńskie.

Oczywista że nigdy się nie znudzi niedziela ludziom, którzy nic w ogóle w życiu nie robią oprócz wiecznego kontrolowania swych wpływów w P. K. O.

Ale człowiek, który przez cały boży tydzień, przez całe sześć robotniczych dni jest wprzągnięty w kierat pracy, to napewno niedzielę odróżnia od innych dni. Nie chodzi już o to jak odróżnia, grunt że odróżnia.

Są tacy, którzy gdy przychodzi niedziela to ją jedynie przespią. Są i tacy, którzy mówią, że sobie muszą przygotować nerwy bo nadchodzi niedziela.

Po zapytaniu się dlaczego? odpowiadają ze zgrzytaniem zębów.

— Bo widzisz bracie przez cały tydzień człowiek haruje to się jest gościem w domu. A w niedzielę od rana do wieczora trzeba się kłócić z żoną — bawić się z dziećmi i jeszcze inne głupie nieprzyjemności.

I ludzie złoszczą się na niedziele z różnych głupich i mądrych powodów.

Dziwić się bardzo nie trzeba, każdy człowiek ma jakieś życiowe kwasy i złe lub dobre przywary.

Naogół lepiej się nie wtrącać w takie kawały.

Lepiej spokojnie patrzyć na niedziele — na jej kolor, na jej zapach (chociażby na ulicy) i na jej złe lub dobre strony. Gorzej już jest gdy ktoś czeka na niedzielę po to żeby ją obficie zalać monopolem — słowem urżnąć się na dobre...

Chociaż i ci mają w tym jakiś niski cel...

Ale już storkoć jest gorzej gdy w dzień niedzielny świeci ciepłe słońce i ludzi wywabia z domów na miasto na ulice, na błonia i na inne, inne przyjemności.

Wtenczas przykro jest patrzyć na nich i na kontrast drugiej strony — strony głodnej i obdartej.

To niewątpliwie jest najbardziej przykre. Taka jest niedziela. Niedziela dzień, który bez końca można naciągać na złe lub dobre strony.

Dzień syty, przesycony, głodny i zdychający na wszystkie strony jak zresztą zdychające są wszytskie dni.

Iquotus

—oOo—

„Armat dla Hiszpanii"

— wołają robotnicy Paryża

Mimo akcji Rządu, celem położenia kresu fali strajkowej, czwarty dzień strajku w okręgu przemysłowym paryskim i w okręgu północnym nie przyniósł żadnego rozwiązania sytuacji. Strajk w okręgu paryskim obejmuje już 35 tys. robotników.

Jest niezwykle charakterystyczny incydent, jaki miał miejsce w Paryżu w sobotę wieczorem w czasie wielkiego wiecu, zwołanego do jednego z największych stadionów Paryża przez Generalną Konfederację Pracy. Zebrani robotnicy w liczbie 15 tysięcy ludzi, składający się przeważnie ze strajkujących, wznosili okrzyki: „Do dzieła"! „Dość przemówień"! „Armat dla Hiszpanii"

--oOo--

Anglia znosi chłostę

W tym samym czasie, kiedy panowie Sioda i Fudakowski w Sejmie i Senacie domagają się wprowadzenia do wymiaru sprawiedliwości w Polsce kary chłosty, przy czym powołują się na przykład tak kulturalnego kraju, jak Anglia, właśnie w Anglii zanosi sie na znie sienie kary chłosty zarówno w sądownictwie, jak i w szkolnictwie.

Ministerium Spraw Wewnętrznych W. Brytanii zapowiedziało, iż opracowuje projekt ustawy, znoszący kary cielesne zarówno w wymiarze sprawiedliwości, jak i w szkolnictwie. Na razie angielskie zakłady naukowe otrzymały okólnik, zalecający jaknajbardziej oględne stosowanie kar cielesnych do chwili, kiedy opracowywane prawo wejdzie w życie i stanie się obowiązującym.

Budowa kolei wiszącej Suszak-Trsat

Suszak (Centropress). W ostatnim czasie w niektórych kołach jugosłowiańskich mówi się, że grupa przemysłowców włoskich, która finansuje elektryfikację linii kolejowej Suszak-Szkrljewa, przystąpi do budowy linowej kolei wiszącej Suszak-Trsat. Koszta budowy tej kolejki oblicza się na 1,200.000 dynarów.

—oOo—

B. premier egipski

postawiony będzie pod sąd

Kair Pat. Wobec odmowy b. premiera Nahasa-Paszy złożenia dowodów na sumę 70.000 funt. wydatkowanych przez niego w związku z przeprowadzeniem umowy angielsko egipskiej (1936 r.) i konferencji w Montreux (1937 r.), koła rządowe liczą się z ewentualnym pociągnięciem b. premiera do odpowiedzialności sądowej. Sprawa ta ma być decydowana w ciągu bieżącego tygodnia. Zdaniem Mahasa-Paszy fakt, że ówczesna rada ministrów przyznała wymienioną sumę do jego dyspozycji, zwalniania go od obowiązku wyliczania się z wydatków.

TROCHĘ HUMORU

ARCHEOLOGIA

Przewodnik oprowadza po salach muzeum:

— A to naczynie, proszę państwa, ma 5003 lata.

— Dlaczego właśnie 5003?

— Bo właśnie rpzed trzema laty znalazł je jeden uczony i obliczył, że ma właśnie 5 tysięcy lat.

ROZMOWA

— Co pan robi, panie Leonie?

— Nic.

— Dobre zajęcie!

— Dobre, tylko duża konkurencja.

DOBRY SPOSÓB

— A w jaki sposób pan się chroni przed bakteriami, które są w wodzie do picia?

— Destyluję wodę.

— A następnie?

— Sterylizuje ją.

— A potem?

Piję piwo.

NA EGZAMINIE

— A co kadydat zrobi, aby spowodować u pacjenta silne poty?

— Przyślę go na egzamin do pana profesora.

W SZKOLE

— Kto był Ludwik XV-ty?

— Fabrykant mebli.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Jakto, przecież mamy jego meble w domu.

NASZE DZIECI

— Mamusiu, czy ty mnie kochasz?

— Naturalnie dziecino.

— No to rozwiedź się z tatusiem i wyjdź za mąż za właściciela cukierni.

PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki?

— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.

— Ach, tak? Nic dziwnego. Zawsze był bardzo słaby z geografii.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4